

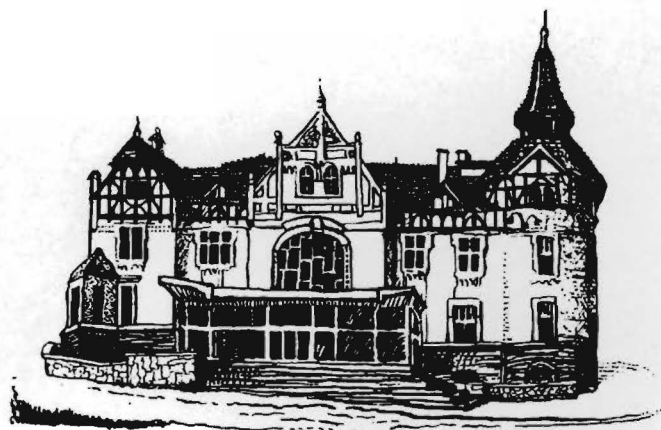
123456789
zabrze

ALEKSAN-
DER
Fiedro

ZEMŚĆ

Dyrektor naczelny
Ryszard Dulbas

Dyrektor artystyczny
Wincenty Grabarczyk



Aleksander Fredro

ZEMSTA

Premiera maj 1994
Program CCXVI

Wydawca : Teatr Nowy w Zabrzu
Redakcja programu: Paweł Gabara • Opracowanie graficzne: Jerzy Grycz
Rysunek budynku teatru: Krzysztof Kowalski

Aleksander Fredro



Urodził się 20 czerwca 1793 roku w Surochowie koło Jarosławia na ziemi przemyskiej w rodzinie szlacheckiej, jako syn Jacka i Marianny z domu hrabianki Dembińskiej. Istnieją również przekazy, że był być może o dwa lata starszy. Miał liczne rodzeństwo: trzy siostry i pięciu braci, spośród których Maksymilian także wyrósł na dramaturga. Dzieciństwo spędza w majątku Beńkowa Wisznia, w którym pobierał niezbyt dokładne domowe wy-

kształcenie. O pierwszych, być może przypadkowych zainteresowaniach teatralnych świadczy dziecięca komedyjka „Strach nieustraszony”, którą chłopiec napisał w wieku lat dwunastu. W 1806 roku, po śmierci matki (18 stycznia) rodzina przenosi się do Lwowa.

Kiedy do Galicji wkraczą wojska księcia Józefa Poniatowskiego, szesnastoletni Aleksander zaciąga się jako ochotnik do 11 pułku ułanów, w którym 9.6.1809 zostaje mianowany podporucznikiem. Wraz z wojskami Napoleona przechodzi całą kampanię moskiewską, za którą zostaje odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*. Przeżywa także tragiczny odwrót spod Moskwy i Berezynę. W Wilnie choruje na tyfus i dostaje się do niewoli rosyjskiej, z której w przebraniu ucieka do Lwowa, skąd jedzie do Dreżna, by przyłączyć się do armii francuskiej. W czasie kampanii pruskiej pełni funkcję oficera ordynansowego sztabu generalnego. Uczestniczy m. in. w bitwie pod Hansau. W 1814 roku odznaczony zostaje Legią Honorową. Przez kilka miesięcy stacjonuje pod Paryżem i wówczas poznaje francuski teatr, głównie teatryki popularne. Latem wraca do Lwowa i w 1815 roku na własną prośbę opuszcza wojsko w stopniu kapitana. Z tego okresu pozostały znane wierszowane obściana: „Sztuka obłapienia” i „O księżniczce...”.

Ojciec przeznaczona Aleksandrowi wieś Jatwigi w majątku Rudki, by syn samodzielnie uczył się gospodarowania. Fredro trochę nudzący się na wsi i jednocześnie lekko zdegradowany życiem towarzyskim Lwowa zaczyna pisać. W 1815 roku powstaje „Intryga na prędcie, czyli Nie ma złego bez dobrego”, która zostaje wystawiona, ale bez powodzenia, w prowadzonym wówczas przez Jana Nepomucena Kamińskiego teatrze lwowskim 10 marca 1817 roku. Później tę jednoaktówkę przerobił na komedię „Nowy Don Kichot”. Niedługo potem powstaje „Pan Geldhab”, wystawiony w Warszawie 7.10.1821.

W 1819 roku rozpoczął się trwający dziesięć lat romans z Zofią hr. Skarbkową z Jabłonowskich. Ukochana Fredry uzyskała rozwód od swego męża, który chciał godnie rozwiązać problem, ale przez długi czas ponownie małżeństwu sprzeciwiała się jej matka, obawiająca się zbyt niskich uległości. Nie pomógł też awansowany przez cacka Fredę w 1822

roku tytuł hrabiowski, otrzymany z rąk władz austriackich. Dopiero starania brata, Maksymiliana, przełamały opory matki i 8 listopada 1828 roku w Korczynie po Krosnem doszło do zawarcia tak długo oczekiwanego związku. Nieco wcześniej zmarł ojciec Fredry.

W 1824 roku na zaproszenie brata Aleksander zwiedza Włochy. Nadal pisze komedie, które własnym nakładem wydaje w 1826 roku. W tym okresie powstają jednoaktówki: „Zręczność i przekora”, „Pierwsza lepsza”, „Odlutki i poeta”, „List”, „Nikt mnie nie zna” oraz regularne komedie: „Mąż i żona”, „Cudzoziemszczyzna”, „Damy i huzar”, „Nocleg w Apeninach”, „Przyjaciele”, „Gwałtu, co się dzieje”, „Dylizans”.

Drugiego września 1829 roku przychodzi na świat Jan Aleksander, również w przyszłości komediopisarz i jedyne dziecko, gdyż dwaj następnicy umierają po urodzeniu. W 1831 roku pisarz wraz z rodziną wyjeżdża do Wiednia, by uchronić się przed cholera. Dwaj bracia Aleksandra biorą udział w powstaniu listopadowym.

Na lata 1832-35 przypada najwspanialszy okres twórczości pisarza. Powstają wówczas: „Śluby panieńskie”, „Pan Jowialski”, „Zemsta”, „Dożywocie” oraz „Ciotunia”. Jednakże w 1835 roku Seweryn Goszczyński ogłasza rozprawę „Nowa epoka poezji polskiej”, w której oskarża Fredrę o obojętność na sprawy narodowe. Wówczas Fredro odkłada na długo pióro, co - jak się przypuszcza - miało związek z tą krytyką, ale co również wynikało z postępującego nastroju mizantropii, od którego nie uwolniło go nawet radosne urodzenie (21 maja 1837) jedynej córki Zofii, późniejszej żony Jana hr. Szeptyckiego, malarza i literatki. W latach trzydziestych Fredro rozwija działalność obywatelską; zostaje wybrany do Sejmu Stanowego, w którym opiekuje się instytucjami naukowymi, otrzymuje tytuł honorowego obywatela miasta Lwowa. Wcześniej, bo w 1829 zostaje członkiem Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

W latach czterdziestych ponawiają się ataki krytyki na postawę Fredry wobec działań niepodległościowych.

Być może dlatego pisze napoleoński pamiętnik „Trzy po trzy” (1844-46). Teatry nadal często wystawiają jego komedie. Wydarzenia lat czterdziestych pobudzają Fredrę do działalności politycznej; dotyczą także jego rodzinę. Po buncie Szeli w 1846 pisarz składa memoriał „Uwagi nad stanem socjalnym w Galicji”, a w 1848 zaciąga się do lwowskiej Gwardii Narodowej. Jako prezes Rady Narodowej w Rudkach wygłasza ostrą mowę antyaustriacką, za którą grożą mu represje, zażegnane jednak przez namiestnika Galicji. Wkrótce też Fredro wycofuje się do Beńkowej Wiszni.

W 1850 roku wraz z żoną i córką wyjeżdża do Paryża, gdzie przebywa na emigracji syn, który brał udział w powstaniu węgierskim. Fredro ponownie poznaje teatr francuski, co prawdopodobnie wpływa na decyzję o powrocie do pisania. W Paryżu spotyka się także z wieloma romantykami, m. in. z Adamem Mickiewiczem.

W 1857 przenosi się do dworku na Chorążczyźnie we Lwowie. W okresie do 1868 roku powstaje kilkanaście komedii i jednoaktówek: „Wielki człowiek do małych interesów”, „Wychowanka”, „Ożenić się nie mogę”, „Rewolwer”, „Co tu kłopotu”, „Godzien liłości”, „Dwie bliźny”, „Pan Benet”, „Świeczka zgasła” i inne oraz zbiór myśli, metafor i sentencji



Dworek na Chorążczyźnie. Ryt. I. Chełmicki, 1869

Czas „Zemsty”

„Zemsta” była komedią współczesną, akcja jej toczyła się w okresie, który swobodnie obejmowała pamięć pisarza. Ale był to w dziejach społeczeństwa polskiego okres szczególny. Kończyła się Rzeczpospolita szlachecka. A jednocześnie wyrastało pokolenie, które współtworzyło nową formację kulturową. Pokazując początek XIX wieku uchwycił Fredro, podobnie jak Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”, tę szczególną w dziejach narodu chwilę, gdy w obrębie trzech pokoleń spotkały się trzy skrajnie różne formacje: czasów saskich, epoki stanisławowskiej i preromantyczna. Był to okres przeobrażeń szybkich i gwałtownych, w którym nieuniknioność przemian historycznych i obyczajowych dała o sobie znać z siłą nigdy dotąd w takim stopniu nie ujawnianą. I dlatego też „Zemsta” będąc komedią współczesną, stała się pośrednio komedią historyczną.

Na głównych scenach historii, w centrach życia kulturalnego, nurt wydarzeń dziejowych toczył się zbyt szybko, aby można było na tym tle jednocześnie ukazać ludzi żyjących mentalnością okresu saskiego, Oświecenia i preromantyzmu. Dlatego Fredro ukazując w osobach przedstawicieli trzech pokoleń trzy tak bardzo różne formacje kulturowe, stworzył w tym celu scenę - muzeum, na której „czas zatrzymał się i odwrócił lica”.

Podobnie jak autor „Ostatniego zajazdu na Litwie”, wybrał Fredro dla przedstawienia swych bohaterów odległą prowincję, jedyne miejsce, w którym mogli oni obok siebie egzystować swobodnie i prawdopodobnie. Uzyskał przez to nadzwyczajne efekty estetyczne, stworzone właśnie dzięki owemu niezwykłemu, a przecież możliwemu współistnieniu. Tam, na bocznicę głównego nurtu historii, dożywały swych dni muzealne obrazy z epoki saskiej, rozpoczynali jesień życia amanci stanisławowskiej Warszawy i wchodzili na arenę historii młodzi, preromantyczni kochankowie.

Mieczysław Ingłot

„Zapiski starucha”. W 1859 przychodzi na świat wnuk, Andrzej Maksymilian Fredro, kolejny pisarz w rodzinie. Na poetę sphywają zaszczyty i wyrazy uznania. W 1856 roku we Lwowie odbywają się wielkie uroczystości na jego cześć; podobne zostają powtórzone w Krakowie w 1860 roku. W 1873 pisarz zostaje członkiem Akademii Umiejętności. Umiera 15 lipca 1876 roku we Lwowie. Pochowany został w grobie rodzinnym w Rudkach.

P.G.





Aleksander Fredro

Zemsta

Komedia w czterech aktach, wierszem

obsada :

Cześnik Raptusiewicz	Marian Maksymowicz
Klara, jego synowica	Marzena Styczeń
Rejent Milczek	Wincenty Grabarczyk
Wacław, syn Rejenta	Krzysztof Konrad
Podstolina	Danuta Lewandowska
Papkin	Andrzej Lipski
Dyndalski, marszałek Cześnika	Mieczysław Całka
Śmigalski, dworzanin Cześnika	Jan Maria Dyga
Mularz I	Witold Burakowski
oraz	
Perelka, kuchmistrz Cześnika	Jacek S. Moszyński
Mularz II	Zdzisław Limbach

Scena na wsi

Scenografia :

Teresa Czerška

Reżyseria :

Jerzy Sopoćko

Muzyka :

Jerzy Milian

Inspicjent :

Jacek S. Moszyński

Sufler :

Bożena Limbach

Asystent reżysera :

Krzysztof Kosowski

Ciągle Fredro

Aleksander Fredro od dobrych stu lat uchodzi za największego może jedynie naprawdę wielkiego komediopisarza polskiego. Jedni nazywają go polskim Moliere, inni polskim Goldonim, a jeszcze inni dla wydobycia szczególnej aury poetyckiej jego komedii uciekają się do nazwy polskiego Musseta. Już samo zestawienie tych nazwisk wskazuje, że w popularnych porównaniach chodzi raczej o rangę pisarską Fredry w teatrze światowym niż o charakter twórczości. Ci z krytyków i badaczy, a było ich w Polsce sporo, którzy wzięli na serio to porównanie i usiłowali zbudować na nim wiedzę o komediopisarzu, ponosili klęskę. Ich przeciwnikom ogromnie łatwo przychodziło wykazać, że podobieństwa są znikome, różnice zaś ogromne. Wiekowe spory o to, kogo Fredro najbardziej przypomina wyrazem twarzy z wielkich dramaturgów, przyniosły mimo wszystko jakąś korzyść. Pozwoliły stwierdzić, że posiada on własną, oryginalną fizjonomię twórczą. Okazało się w końcu, że nie można pokazać go prawdziwie ani w peruce Moliera, ani w romantycznym płaszczu Musseta.

Sądzono przez długi czas, że najbardziej do twarzy będzie Fredrze w tradycyjnym ubiorze polskiego szlachcica - w żupanie, w kontuszu i przy karabeli. Takiemu rozumieniu jego dzieła sprzyja polityczna dola albo raczej - niedola Polski. Od Fredry domagano się jeszcze za życia, aby stał się piewką jeśli już nie nieszczęść narodu, to przynajmniej jego cnót. Było to jedną z przyczyn zatargu pisarza z opinią publiczną i jego obrażonego milczenia. Po śmierci, rzecz prosta, nie pytano już go o zgodę.

Jego dzieło iskrzące się od przedniego i dosyć dla natury ludzkiej bezlitosnego komizmu, wciągnięto do „służby narodowej”. Kazano mu pełnić obowiązki stróża i obrońcy na-

rodu, któremu odebrano wolność i zamierzano odebrać także język i historię. Odpowiednio więc namalowano imaginacyjny portret poety. Dla paru pokoleń Polski podbitej i podzielonej Fredro wyrażał te cechy narodowe, które pozwalały zachować wiarę w przyszłość: polską fantazję wojenną i polskie przywiązanie do ziemi, polski szacunek dla cnót domowych i polskie poczucie honoru. Jedni powiadali, że przedstawiał taki świat, jaki widział z siodła kawalerskiego konia, drudzy - że taki, jaki widział z ganku ziemiańskiego dworu. W jednym i w drugim wypadku widok byłby swojski, ale nie rozległy. Ten imaginacyjny portret pisarza, dotąd jeszcze można zobaczyć w domach uczonych polskich i również - niestety w bibliotekach za granicą.

Nie pozostaje to bez wpływu na europejskie losy Fredry. Ta opinia o poecie wiąże go w sposób łatwy, bo na zasadzie pochlebstwa, z losami narodu, któremu los na ogół pochlebstw skąpi. Pochlebstwo jednak ma krótkie nogi. Na takich nogach nie można pójść w szeroki świat i dotrzeć do sztuki powszechnej. Fredro w kontuszu, pełen sarmackiej rubasznosci, nie bardzo może liczyć na zainteresowanie w nowoczesnym świecie, gdzie ciekawość dla form i spraw przebrzmiałych, i to na dobitkę złego - form i spraw polskich, jest bardzo niska. Tylko, czy to prawdziwy Fredro?

To pytanie można było postawić w Polsce dopiero wtedy, kiedy zmieniły się gruntownie warunki polityczne jej bytu. Spory o prawdziwego Fredrę wybuchły po pierwszej wojnie w niepodległym państwie polskim. Zaogniły się jeszcze po drugiej wojnie. Nowe poglądy na poetę wyraziły się nie tylko w opiniach krytyków i wiadomościach badaczy, ale i w sposobach odmiennego traktowania komedii Fredry na scenie. W latach 1946 - 1955 Fredro przeżył w teatrach polskich swój prawdziwy renesans. Nigdy dotychczas nie grywano go tak wiele.

Ten niespodziewany sukces zawdzięczał w tych latach w dużej mierze słabości urzędowej literatury dramatycznej. Był to niemal jedyny głos ludzki, przy tym głos pełen mądrego humoru.

Nie na tym jednak polegał prawdziwy renesans poety. Fredrę spotkała przygoda - która przydarza się tylko nielicznym, istotnie wielkim pisarzom. Coraz częściej

zaczął występować jako pisarz dotąd nieznany. Przy usuwaniu politycznego werniksu z portretu Fredry wystąpiła całkiem nowa jego twarz. Najmniej chyba nadaje się do niej utarte określenie „pocziwy”. Prawdziwa twarz Fredry uderza olśniewającą inteligencją, głęboką mądrością i trochę smutnym uśmiechem, kwitującym blahość ludzkich spraw i namiętności... Jeśli nie maluje się w niej cecha najistotniejsza poety, jego geniusz komiczny, to dlatego, że tej cech nie umie wyrazić na ogół żaden portret.

Fredro napisał - niestety - aż trzydzieści pięć komedii. Nie we wszystkich jego geniusz komiczny wyraził się z jednokową siłą. Nie wymagamy tego jednak od polskiego poety, skoro nie wymagamy podobnej doskonałości od jego znakomitych kolegów cieszących się światowym podziwem. Istotnie większość komedii Fredry ma charakter staroświeckości jak większość komedii Goldoniego i byłoby błędem domagać się dla nich ciekawości i uznania poza własnym narodem pisarza.

Do obowiązków narodowych należy również nudzenie się na utworach własnych klasyków. Nie

trzeba czynić z tego obowiązku międzynarodowego nawet w okresach coraz bliższej znajomości między narodami świata. Przynajmniej jednak cztery z komedii fredrowskich osiągnęły tę doskonałość, która pozwoli im liczyć na zajęcie pozycji uniwersal-

*„Skoro wstąpił
w moje progi,
włos mu z głowy
spać nie może*



Rys. Sz. Kobyliński

nej. Są to: „Mąż i żona”, „Śluby panieńskie”, „Dożycie” i „Zemsta”. Miłośnicy gatunku, który miał znakomite tradycje i zaczyna powoli dzisiaj sobie o nich przypominać, tj. farsy, odkrywają mnóstwo uroku także w „Damach i huzarach”.

Wymienione pięć komedii znajdzie się zapewne w tym wyborze najcenniejszych dzieł sztuki, jakiego ludzkość kiedyś dokona, jeśli kataklizm nie zniszczy żywej dzisiaj ciekawości wszystkiego, co ludzie w dziedzinie piękna wytworzyli na ziemi. Wydaje się, że pozwolą one w pełni poznać jednego z najświetniejszych i - uważam - jednego z najbardziej tajemniczych artystów. Dzisiaj już zaczynamy dostrzegać, że nowa twarz Fredry mieni się takim bogactwem uczuć i myśli, jakiego dotąd mało kto się spodziewał.

Pprzed kilkunastu laty rozumniejsi krytycy zsadzili Fredrę z konia i odpasali mu utrańską szablę. Dzisiaj zaczynamy go wyprowadzać z tego ganku we dworzec, skąd widok rozciąga się tylko do lasu na horyzoncie. Otwieramy przed nim - z całym szacunkiem! - drzwi do domu, gdzie mieściła się jego pracownia. Juliusz Kossak, także malarz koni, zostawił portret Fredry przy pulpicie do pisania. Wskazał, zapewne mimo woli, właściwą drogę do poznania poety. W pracowni pisarskiej Fredry mieści się ten skarb wartości ogólnoludzkiej, który możemy ofiarować kulturze światowej.

Sądzę, że jeszcze nie dzisiaj. Sami zaczynamy dopiero odkrywać Fredrę. Nie stać nas jeszcze na sądu, który mogli byśmy zaproponować wiedzy o sztuce nie tylko polskiej. Tymczasem zbieramy wiadomości dla takiego sądu, który rozstrzyga o przynależności do twórców miary najwyższej.

„Pamiętnik Teatralny” - 1958 rok

Jacek Hollender

W teatrze Fredry

*Czas w starych kopiersztychach ziółkły papier marszczy,
ulańskim błyska czakiem, kilką w amarantach,
zegar - empire złoconą zakrywa się larczą,
by fakszywym, za długim zmącić sen kuranem.*

*Senny park - gdzie w strzyżonych klombach i alejach
na ławeczce pod klonem amory ulańskie,
w nocy wiatr wspominkami i listami przewioje,
aż rozszłocha się panna nad romanssem Tatarskiej.*

*W miastach smukli panowie de Birbant-Birbanczy
w faraona postawią dożywocia stawkę,
aby na wsi z posagiem pogruczać w allance,
a przed zmrokiem przejść jeszcze na nudę i kawkę.*

*Kontusze drzamią w kufrach, już dawno do szalni
kuse fraczki w kolorach weszły uśmiechniętych.
Oniemiał z kordem w ręku rębajło ostatni,
zwiąsił wąż i mieszczańskim ostał się rejentem.*

*Pochowano pod korcem dukatowe złoto.
Jak aktor straszny skurczem komediowej maski
i schyłek dni rubaszną skotczy anegdota
żywy - a już umarły szlachecki Jowiński.*

*Palrzie, mieszczański Bałka, horrendum, mosanie,
szlagonów i birbantów obrawszy ze skórki,
choć sam innobilis, omal nie dostanie
biednej, lecz wciąż wielmożnej, bo szacheckiej córki.*

*Go za czasy, panowie, pono na Zachodzie
korable parą dymów pierzą się na fluktach...
- O tempora! O mores! Szlachta na psy schodzi.
- Nad Polską Włoch w balonie - nieczysta to sztuka.*

*Oficerom z wojenki zbyt nudno w traktierniach,
lulki ćmią, baki świecą, zadzierają nosa,
a że w worku grosz goni drugi grosz niewierny,
mundurem i szabelką zarobią na posag.*

*- Epoko! Hrabia piórem po pańsku się para,
hrabia rej wodzi w tłumie fraczków kanarkowych.
Już dawno w empirowych czas stanął zegarach,
sypiąc młodym szaleństwa, starym - śnieg na głowy.*

*I scena jak kopiersztych wszelką ostrosć zatrza,
jak próchno błyska ku nam senną światła smuga...
- Sto lat śmiechem ogromnym parsknęło w teatrze.
- Sto lat się śmiejemy - naprawdę - to długo.*

Aleksander Fredro w Teatrze Nowym

Trudno wyobrazić sobie jakkolwiek teatr polski bez komedii Aleksandra Fredry. Był więc częstym gościem również w Teatrze Nowym w całym dotychczasowym 35-leciu i z pewnością jeszcze nieraz zabrzańska publiczność będzie miała okazję spotykać się z twórczością pierwszego polskiego komediopisarza. Warto jednak przy tej okazji przypomnieć, że teatr zabrzański zawdzięcza w dużej części swój fredrowski dorobek szczególnej admiracji, jaką cieszył się autor „Zemsty” u wieloletniego dyrektora naszej sceny - Mieczysława Daszewskiego. Sięgał on nie tylko po tytuły uznane, ale również wystawiał komedie mniej popularne, rzadko prezentowane. Dlatego Teatr Nowy może poszczycić się bardzo ciekawym zestawieniem inscenizacji fredrowskich. Są wśród nich: „Gwałtu, co się dzieje”, „Godzien liłości”, „Wielki człowiek do małych interesów”, „Damy i huzary”, „Rewolwer”, „Nowy Don Kichot, czyli sto szaleństw”, „Zemsta”, „Ślubny panieńskie”, „Odludki i poeta”, „Zrzędnosc i przekora”.

Przypomnijmy obsadę „Zemsty”, wystawionej 26.3.1975 roku w reżyserii Mieczysława Daszewskiego, scenografii Adama Kiliana, z muzyką Marzeny Mikuty.

Cześnik - Aleksander Rządowski
Klara - Oksana Szyjan, Bożena Marchewka
Rejent - Wincenty Grabarczyk
Wacław - Andrzej Lipski
Podstolina - Ewa Zylanka
Papkun - Mieczysław Daszewski
Dyndalski - Jerzy Siwy
Smigalski - Jerzy Król
Mularz - Stefan Leński



Główny księgowy

Barbara Melek

Dział Organizacji Widowni

Danuta Skurczyńska, Jacek Januszko

Koordynator pracy artystycznej

Krystyna Podleszczuk

Zespół techniczny

Pracownia krawiecka męska

Zenon Kapciak, Teresa Jasiocka

Pracownia krawiecka damska

Irena Kłosowska, Dorota Zeliszek

Pracownia fryzjersko-perukarska

Teresa Pencarska

Rekwizytornia

Beata Łojek

Garderobiane

Jadwiga Burda, Lucyna Wolak

Pracownia elektryczno-akustyczna

Krzysztof Pajak

Beata Budzanowska, Jan Miciak

Pracownia butaforska

Agata Kurzak

Pracownia stolarska

Andrzej Tymczyszyn

Pracownia ślusarska

Czesław Guzy

Obsługa sceny

Adam Bisiak, Daniel Biedal,

Zygmunt Owczarek, Rafał Smolarek,

Zbigniew Wójcicki, Marek Wróbel



POWSZECHNY BANK KREDYTOWY S.A.
w Warszawie

PBK S.A. w Warszawie II Oddział w Zabrzu

Plac Warszawski 9

tel. (0-32) 71-12-81 fax (0-32) 71-81-96 tlx 0363421 pbkpl



Oferujemy m. in. :

- Tani kredyt konsumpcyjny
- Korzystne lokaty terminowe
- Sprzedaż i skup czeków podróżnych CITICORP

Świadczymy usługi bankowe w pełnym zakresie

Ponadto filia oferuje:

- Kartę bankową „PBK START”
- Skrytki sejfowe



PBK S.A. w Warszawie II Oddział w Zabrzu - Filia
ul. Wolności 262

tel. (0-32) 71-72-31 fax (0-32) 75-34-00 tlx 0363421 pbk pl

